

W poszukiwaniu filozofów ateistów starożytnej Grecji

Autor tekstu: Michał Wagner

Whitehead powiedział kiedyś, że cała filozofia jest jedynie „dopiskiem do Platona”. Jeżeli wzięlibyśmy ten cytat dosłownie, można by się zapytać czy również ateistyczne poglądy Feuerbacha, Marksa lub Nietschego mają swoją genezę w dziełach tego genialnego filozofa? Oczywiście teza ta byłaby trudna do obrony zwłaszcza, ze względu na mistyczny charakter wielu jego dzieł. Może więc i Platon nie rozpoczął ateizmu, ale za to współcześni mu filozofowie już głośno się zastanawiali czy bogowie istnieją, a jeżeli tak, to czy wyglądają tak jak każą im wierzyć święte księgi. W artykule tym spróbujemy wskazać starożytnych greckich filozofów którzy głosili właśnie takie poglądy.

Uwagi wstępne

Zanim jednak do tego przejdziemy, zwróćmy uwagę na parę przeszkód natury metodologicznej, utrudniających nam rozpoznanie wśród antycznych filozofów — ateistów. Pierwszą trudnością na którą się natkniemy przy każdej analizie starożytnej filozofii jest problem źródeł i wiarygodności przedstawianych w nich faktów. Szczególnie gdy dotyczą one mniej popularnych filozofów, których dzieła nie przetrwały próby czasu. Koronnym przykładem są trudności w rekonstrukcji myśli Sokratesa, którego znamy głównie poprzez dialogi Platona. Historyk filozofii analizując je może zadać sobie pytanie na ile relacjonują one rzeczywiście jego poglądy, a na ile Platon używa postaci swojego mistrza do głoszenia własnych koncepcji. O ile sprawa Sokratesa może zostać rozwiązana przez porównanie kilku innych źródeł również opisujących jego poglądy (o tym wielkim filozofie pisali także Arystoteles, Ksenofont i Arystofanes), to problem powstaje wtedy gdy mamy do dyspozycji tylko jedno dzieło, w którym w dodatku autor nie tyle stara się drobiazgowo opisać jakąś doktrynę, ale z nią polemizuje. W ten sposób o wielu filozofach dowiedzieliśmy się z dzieł Arystotelesa, który w charakterystyczny sobie sposób starał się przedstawić wszelkie poglądy na dany problem filozoficzny, za nim podał swoje własne rozwiązanie. O ile trudno podejrzewać Arystotelesa o jakiegokolwiek przeinaczenia w ich przytaczaniu, to nietrudno zauważyć, że nawet dzisiaj filozofowie wchodzą w polemikę nie tyle z czyimiś rzeczywistymi poglądami, a często z ich własnymi wyobrażeniami o nich.

Problem nie jest trudny do rozwiązania jeśli możemy je skonfrontować z materiałem źródłowym, co nie jest jednak w wielu wypadkach możliwe w przypadku tekstów starożytnych. Jest to jak sytuacja w sądzie, w którym mamy możliwość poznania tylko wersji oskarżyciela. Ponadto większość tekstów, z których będziemy korzystać, nie ma charakteru podręcznika do historii, w którym wiarygodność przytaczanych faktów jest najważniejsza. Dzieło Diogenesa Laertiosa *Poglądy i żywoty słynnych filozofów*, które będzie jeszcze wielokrotnie przytaczane, pomimo że uważane jest za jedno z najlepszych źródeł wiedzy o antycznej filozofii, cierpi na przypadłość mieszania prawdy z fikcją (mylenie autorów danego cytatu, a nawet postaci, które wzięły udział w danym wydarzeniu), a przedstawieni w nim myśliciele częściej będą się nam jawić jako bohaterowie folkloru greckiego, niż prawdziwe postaci historyczne. Pomimo, że problem źródeł wydaje się nam wystarczającym utrudnieniem, to niestety muszą do niego dojść kolejne — tym razem wynikające jedynie ze specyfiki podejmowanego przez nas tematu. Omawianie poglądów starożytnych ateistów, jest o tyle trudne, iż sam stosunek Greków do bogów był o wiele bardziej skomplikowany niż mogło to by się nam wydawać. Jak pisze Giovanni Reale, filozofowie greccy mieli sporą swobodę w swoich rozważaniach na temat bóstw, co według niego wynikało z tego iż, po pierwsze: religia urzędowa oparta głównie na dziełach Homera i Hezjoda nie miała stałego dogmatu, którego musieliby przestrzegać, po drugie zaś: nawet jeśli by go miała to i tak nie zdołała wykształcić takiej kasty kapłańskiej, która stałaby na jego straży. Toteż odwoływanie się do bóstw Olimpu w rozwiązywaniu danych problemów filozoficznych było czymś wyjątkowo rzadkim (żeby nie powiedzieć że nie istniało). Ambiwalentny stosunek Greków do religii publicznej, jak twierdzi Ethienne Gilson w swym *Bogu i filozofii*, można również wytłumaczyć odwołując się do charakteru samych bóstw, które jako istoty niewiele różniące się od podlegających im śmiertelników, nie mogły być przez filozofów uznane za zadowalające wyjaśnienie funkcjonowania świata. Stąd też, na przykład konkluzja Platona, że to nie bóstwa olimpijskie są najwyżej w jego hierarchii bytów — a idea Dobra (która sama bogiem nie było, ale mogła począć boga — w tym wypadku słońce, które Platon uważał za bóstwo). Ten specyficzny związek filozofów i ich religii, utrudnia rozpoznanie wśród nich nie tylko prawdziwego ateisty ale również teologa. Weźmy przykład filozofów jońskich, którzy w wyjaśnianiu świata nie odwoływali się do sił boskich, a do arche ^[1] — naturalnej zasady, z której

wszystko się składało, z której wszystko powstało i w którą wszystko się miało rozpaść. Najczęściej była ona utożsamiana z jakimś żywiołem, którym w przypadku pierwszego filozofa przyrody (i w ogóle pierwszego filozofa) Talesa z Miletu była woda.

Arche dla Talesa było czynnikiem konstytuującym świat i to z niego wyprowadzał dalsze hipotezy na temat jego funkcjonowania. Lecz czy to oznacza że możemy uważać go również za pierwszego ateistę? Według Fritiofa Capry nie — gdyż Tales nie był pierwszym filozofem ateistą — a pierwszym filozofem mistykiem. Ślady domniemanego mistycyzmu Talesa możemy odnaleźć w jego słynnej sentencji: „Świat jest pełen bogów”. Czy to jednak rzeczywiście dowód na mistycyzm Talesa? Jak tłumaczy większość historyków filozofii (w tym wcześniej wspomniani Gilson i Reale) Tales mówiąc o świecie pełnym bogów nie miał na myśli bóstw Homera i Hezjoda, a właśnie przenikającą wszystko arche- wodę. Arche nie była sama w sobie bogiem, choć Tales ją tak nazywał. Co podkreślają badacze i co zauważali już mu współcześni, wyjaśnienie to nie było oparte na namyśle teologicznym, a pierwszym w historii rozumowaniu naukowym. Jednak z powodu braku źródeł trudno jest nam określić czy arche Talesa eliminowało konieczność istnienia bóstw, czy też współistniało z nimi jako siła, również ich obejmująca swoim zasięgiem. Ale nawet jeśli okazało by się, że Tales rezygnował z bogów na rzecz arche, to nadal sprawa jego ateizmu byłaby otwarta. Jak podaje Arystoteles — Tales wierzył w nieśmiertelność duszy — Reale proponuje dwie interpretacje tego faktu: według pierwszej, miałyby to oznaczać że dusza również składa się z wiecznej zasady arche, druga zaś, że Tales mógł być pod wpływem wierzeń orfickich. Orficy uważali, że w każdym człowieku mieszka demon, który wygnany z raju został skazany na uwięzienie w ludzkim ciele, w którym odbywa pokutę. O ile wpływ orfików na Talesa stoi pod znakiem zapytania, to na pewno inspirował on inne wielkie nazwisko antycznej filozofii — Pitagorasa. Pitagoras również nie uznawał bóstw olimpijskich za arche — dla niego były nią liczby, zresztą oddawanie się nauce i rozmyślaniom teoretycznym (szczególnie matematyce) miało przerwać krąg reinkarnacji i wyzwolić duszę. W pitagoreizmie jak widać próba rozróżnienia tego co było myśleniem naukowym, a co mistycznym jest nie tyle trudna, co niemożliwa. I tym trudniej jest je zakwalifikować jako przykład myślenia jednego lub drugiego — a interpretacja opowiadająca się po stronie któregośkolwiek z nich byłaby krzywdząca i nie oddałaby całej prawdy o tej doktrynie.

Wpływ orfizmu i specyficzny stosunek filozofów do religii publicznej nie będą jedynymi naszymi problemami — kolejna aporia, wiąże się z samym słowem ateista. Nawet w dzisiejszych czasach mamy trudność z określeniem poglądów danego myśliciela jako ateistycznych czy też nie, co pokazuje przykład Einsteina, którego ateizm zależeć będzie od autora go interpretującego. I tak według Richarda Dawkinsa, Einstein wyrażając chęć poznania „zamysłu Boga”, używa poetyckiej metafory, zaś już według Michała Hellera — ma naprawdę na myśli Boga ukrytego za prawami przyrody. Pomimo że mamy dostęp do wszystkich dzieł Einsteina, to nadal ich interpretacje potrafią być skrajnie różne. Trudności w interpretacji urastają do niewiarygodnych rozmiarów gdy analizujemy poglądy filozofa, którego nie dość że żadne z dzieł się nie zachowało, to w dodatku znamy go jedynie z krótkich notek w książkach innych autorów! Nie każdy więc myśliciel nazywany ateistą, czy też bezbożnikiem będzie nim rzeczywiście — takim „nie-słusznym” ateistą był m.in. Sokrates. Został on jak powszechnie wiadomo skazany na śmierć przez Ateńczyków, którzy jako jeden z powodów jego oskarżenia poddali właśnie bezbożność. Jak napisał w swojej mowie oskarżycielskiej Meletos: „Sokrates jest winien nieuznawania bogów, których uznaje państwo, i wprowadzania kultu jakichś nowych bóstw; jest też winien psucia młodzieży. Za co powinien ponieść karę śmierci.” [2] Oczywiście nie był to prawdziwy powód skazania Sokratesa, przyczyną wytoczenia procesu najprawdopodobniej był jego zwyczaj prowadzenia dialogów z wysokimi urzędnikami, kapłanami i poetami ateńskimi, w których to wykazywał ich ignorancję i zaściankowość. Oskarżenie o ateizm i psucie młodzieży było jedynie wymówką użytą by zamordować go zgodnie z literą prawa. Filozofia Sokratesa (pomimo zakładania istnienia — jak twierdził Meletos — „duchów”) nie wykluczała istnienia bóstw, co zresztą on sam podkreślał w swojej mowie obronnej: „(...) duchy to potomstwo bogów gdzieś tam z boku, z nimi czy z jakichś tam innych, jak to opowiadają, to którzyż człowiek mógłby wierzyć w istnienie dzieci bożych, a w bogów samych nie? Toż to by było podobne głupstwo, jak gdyby ktoś istnienie potomków koni przyjmował i osłów, a mianowicie muły, a w istnienie samych koni i osłów nie wierzył.” [3] O ile w przypadku Sokratesa mieliśmy do czynienia ze zwykłym pomówieniem, to w przypadku innego filozofa — Ksenofanesa — problem z interpretacją jego myśli będzie bardziej skomplikowany. Jeżeli założymy że wyznacznikiem ateizmu jest krytyka obowiązującej religii, to Ksenofanes będzie podpadał pod tę kategorię. Bo jak dowiadujemy się z przekazów historycznych, myśliciel ten zarówno religie urzędową jak i jej bogów uważał za fałszywych, twierząc że antropomorfizując bóstwa Grecy popełniają błąd, gdyż: „Gdyby woły, konie i lwy miały ręce i mogły nimi malować i tworzyć dzieła tak

jak ludzie, to konie malowałyby obrazy bogów podobne do koni, a woły podobne do wołów i nadawałyby bogom kształty takie, jaka jest ich własna postać" [4]. Problem w tym, że krytyka ta ograniczała się do samego sposobu przedstawienia bogów, a nie negacji ich istnienia. Ksenofanes miał własną koncepcję boga, którą Stefan Świeżawski w *Dziejach europejskiej filozofii klasycznej*, nazywa „panteistyczną”. Pamiętajmy przy tym, że za panteistyczne poglądy, nowożytny filozof Baruch Spinoza był określany mianem ateisty, pytanie czy tak samo możemy postąpić z Ksenofanesem? Żeby rozwiązać tą kwestię musimy ustalić kryterium rozstrzygające o tym kogo zakwalifikujemy jako ateistę, a kogo nie. Samo stwierdzenie — „ateistą jest ten kto przeczy bogom” nie będzie wystarczające, bo jak w takim razie sklasyfikować przeczącego bogom Ksenofanesa, który opowiada się za koncepcją panteistyczną, a nawet chrześcijan którzy odrzucali bóstwa Olimpu na rzecz swojego Boga [5]? Możemy rozszerzyć nasze kryterium sięgając po sformułowaną przez Dawkinsa „hipotezę Boga” mówiącą iż: „(...) elementem rzeczywistości którą zamieszkujemy, jest też pewien ponadnaturalny byt, który stworzył Wszechświat i nadal go kreuje, a nawet dokonuje bieżących interwencji w jego kształt poprzez cuda stanowiące czasowe pogwałcenie rządzących nim, a w innych sytuacjach nienaruszalnych praw” [6]. Wtedy za ateistę uznalibyśmy po prostu osobę przeciwstawiającą się hipotezie Boga — lecz kryterium to ma kilka wad — po pierwsze, nie możemy z całą pewnością stwierdzić czy proponowane przez filozofów koncepcje boga rzeczywiście pokrywają się z hipotezą sformułowaną przez Dawkinsa, zaś po drugie, wiemy że były formułowane takie koncepcje boga, które jeśli rozpatrywać je pod kątem naszego kryterium pozwalałyby zakwalifikować ich autorów jako ateistów. Tak będzie np. z Arystotelesem i jego koncepcją „Pierwszego poruszyciela” — bytu który nie tylko nie ingerował w świat, ale nawet nie wiedział o jego istnieniu. Należałoby więc sformułować inny znacznie węższy wyznacznik bycia ateistą. Biorąc wszystkie wcześniej wspomniane problemy pod uwagę, najrozsądniejsze będzie przyjąć iż: za ateistę uznamy każdego kto otwarcie [7] przeczy istnieniu bóstw oficjalnego dogmatu religijnego, oraz nie proponuje żadnej innej alternatywy, którą określałby mianem boga. Takie kryterium pozwoli nam ograniczyć prawdopodobieństwo błędu do minimum i skupić się jedynie na tych filozofach, którzy bezpośrednio stwierdzali że bogowie nie istnieją.

Atomiści i Epikur z Samos

Nasze poszukiwania starożytnych ateistów zaczynamy od doktryny filozoficznej która sposobem tłumaczenia rzeczywistości, wydawałoby się eliminowała konieczność istnienia bogów. Atomizm, bo to o nim mowa, był to pogląd który zakładał, że wszystko składa się z niepodzielnych cząstek nazwanymi atomami. Twórca tej myśli — Leukippos, uważał że te wirujące w nieograniczonym wszechświecie cząstki zderzając się ze sobą i łącząc na różne sposoby są odpowiedzialne za powstanie i rozwój świata,. Wszystko to miało się dzieć na mocy jakiejś nieokreślonej „konieczności”. Więcej światła na tą sprawę rzucają poglądy Demokryta z Abdery — który stwierdza że ową „koniecznością” jest sam ruch wirowy, którym poruszają się atomy. W tym miejscu możemy zadać sobie pytanie co jest w takim razie przyczyną ruchu atomów? Otóż atomy są niezmiennie i nie podlegają jakimkolwiek oddziaływaniu, swoją przyczynę ruchu mają same w sobie, nie potrzebują więc żadnego zewnętrznego poruszyciela. Jak w takim razie wyglądałaby sytuacja człowieka w tym świecie? Człowiek też był stworzony z atomów, podobnie jak jego dusza, oczywiście były to atomy doskonalsze — ale ciągle, tylko atomy. Jak donosi Diogenes Laertios, Demokryt dodatkowo redukował duszę ludzką do umysłu, lecz nie napotykamy na żadne informacje mówiące o tym, by wyciągał z tego jakieś wnioski o zabarwieniu ateistycznym. Wiemy natomiast że wyraźnie podkreślał znaczenie duszy w życiu człowieka i jej boską naturę przeciwstawioną ciału. Pamiętajmy jednak że słowo boskie mogło być różnie rozumiane przez filozofów jak to było w przypadku Talesa. Lecz nadal nie wystarcza to do uznania Demokryta za ateistę, zwłaszcza że z jego pism zachowały się jedynie fragmenty, nie przesądzające o tym, jaki był jego stosunek do bóstw.

Swoją wizję świata od atomistów bezpośrednio zaczerpnął Epikur z Samos. Diogenes Laertios opisując poglądy filozoficzne epikurejczyków pisał, że uważali oni iż każdy: „kto nie poznał gruntownie natury świata, lecz zadowala się domysłami mitologicznymi, nie potrafi się uwolnić od strachu w sprawach największej wagi życiowej” [8]. Tak więc Epikur przeciwstawiał się mistycznej filozofii Platona ale również metafizyce Arystotelesa, napominając w liście do Herodota, że należy uważać „abyśmy nie byli zmuszeni posługiwać się pustymi wyrazami” [9], toteż w wyciąganiu wszelkich wniosków radził by opierać się na wrażeniach zmysłowych. Rozwijając rozważania o duszy Demokryta, uznał iż dusza wraz ze śmiercią ciała (która jest wynikiem rozpadnięcia się atomów je konstytuujących) także umiera. Wobec takich poglądów Epikur musiał się ustosunkować do kwestii

istnienia bogów, co było kłopotliwe biorąc pod uwagę jego fizyczny sposób rozumienia rzeczywistości. I rzeczywiście Epikur krytykuje bogów, ale nie poddaje pod wątpliwość ich istnienia, a sposób w jaki są przedstawieni, w liście do Menoikeusa pisze następująco: „Bogowie wszakże istnieją, i wiedza o tym jest oczywista; nie istnieją jednak w ten sposób, jak to sobie tłum wyobraża” [10]. Epikur więc uznawał bogów, lecz nie w postaci proponowanej przez oficjalny dogmat, co więcej, argumentował nawet ich istnienie tym, iż musi istnieć jakiś byt natury najwyższej, od którego nic nie będzie już większe [11]. Zostawiając więc na boku doktrynę Epikura, spójrzmy na innych myślicieli również inspirowanych się filozofią atomistów.

Sofiści i Diagoras z Melos

Na ciekawy trop natykamy się czytając o bezpośrednich uczniach wcześniej wspomnianego Demokryta — jak donosi Diogenes Laertios — jeden z atomistów miał napisać traktat „O bogach” który zaczynał się od słów: „ O bogach nie mogę wiedzieć ani że istnieją, ani że nie istnieją; wiele jest bowiem przeszkód na drodze do zdobycia takiej wiedzy, że wymienię niemożliwość doświadczenia zmysłowego w tej dziedzinie i krótkość ludzkiego żywota” [12]. Ten agnostycyzm charakteryzował Protagorasa z Abdery, i przypłacił on za niego wygnaniem i publicznym spalaniem jego ksiąg. Protagoras atomista, ale również — według Diogenesa Laertiosa — pierwszy sofista, uważał iż dusza to nic więcej jak nasze wrażenia zmysłowe, dlatego też każdy człowiek osobiście poznając rzeczywistość miał jakiś jej obraz, który musiał być prawdziwy, bo jak pisał: „Człowiek jest miarą wszelkich rzeczy, istniejących że istnieją, i nieistniejących że nie istnieją” [13]. Toteż musiało to prowadzić do relatywizmu, i zanegowania jakiegoś obiektywnego kryterium prawdy, stwierdzając że jedynym takim jest sam człowiek. Relatywizm ten, choć doprowadził Protagorasa do głoszenia poglądów agnostycznych, nie spowodował u niego całkowitego zaniku wierzeń religijnych (jak donosi Platon), należy więc przypuszczać, że Protagoras nie tyle wątpił w istnienie bogów, co w możliwość ich poznania.

Równie ciekawe poglądy na temat bóstw głosił jeszcze inny sofista — Prodikos z Keos — stwierdzał on, że za bogów ludzie uważali siły, które były dla nich najbardziej użyteczne — jak na przykład w religii Egipcjan, w której czci się Nil, lub greckiej, gdzie wyznaje się ocean pod postacią Posejdona — później zaś do rangi bogów według niego mieli urosnąć ludzie, którzy potrafili nad tymi żywiołami zapanować, taką genezę mieli mieć Demeter i Dionizos. Ten można by rzec antropologiczny namysł nad ideą samej religii rzeczywiście był czymś niespotykanym w ówczesnej Grecji, lecz trudno jest nam określić, czy było to wyjaśnienie religii jako zjawiska naturalnego czy raczej uznanie sił użytecznych jako arche, w rodzaju wody Talesa. Ponieważ nie zachowały się żadne pisma Prodikosa, a jego poglądy znamy jedynie z pism innych filozofów, nie możemy jednoznacznie stwierdzić, że te rozważania nad religią były wyrazem jego ateizmu.

Takich wątpliwości nie będziemy mieć czytając o innym uczniu Demokryta - Diagorasie z Melos. Jak podaje Suda — miał on zostać jego uczniem, po tym jak Demokryt wykupił go z niewoli. Diagoras wyróżniał się naturalnym talentem do filozofii, co zauważył słynny atomista biorąc go pod swoje skrzydła. Prócz filozofii zajął się również poezją i jak sugeruje Aelian — prawem. Był on także odpowiedzialny za opisanie misterii eleuzyńskich oraz religii Kabirów i Orfików. Swoje poglądy na temat bogów opisał w dziele „Apopyrgizontes Logo” w którym — zaprzeczył ich istnieniu. Głoszenie ateizmu przez Diagorasa potwierdzają również Cyceon, Athenogoras Ateńczyk oraz wcześniej wspomniany Aelian, (który zresztą ze względu na bezbożność tego filozofa, odmówił bliższego opisanie jego podglądów). Niestety żaden z tych autorów nie zagłębia się bardziej w filozofie Diagorasa i nie opisuje z czego miałby jego ateizm wynikać. Cyceon przytacza jedynie dwie anegdoty z jego udziałem: jedna mówi o sytuacji, w której ktoś zarzucił Diagorasowi niesłuszność jego tezy o nieistnieniu bóstw, powołując się na obrazy, które miały przedstawiać ludzi ocalałych za sztormów dzięki interwencji sił wyższych, na co Diagoras miał odpowiedzieć: „Tak jest. Ale to dlatego że nigdzie nie namalowano tych, którzy rozbili się i zginęli na morzu” [14]. Druga opowiadała o tym, jak statek samego Diagorasa wpłynął w sztorm, i przerażeni marynarze mieli obwiniać za to obecność ateisty na pokładzie - filozof ten, odpierając zarzut zapytał się ich, czy uważają że ateści również znajdują się na innych statkach, które znalazły się w podobnym położeniu. Choć opowiadki te mówią nam coś o zdroworozsądkowym podejściu do życia Diagorasa, trudno jest nam wydedukować na ich podstawie filozofię jaką reprezentował ten myśliciel — możemy zaryzykować stwierdzenie że jak swój mistrz mógł być atomistą i stąd wynikał jego pogląd o nieprzewidywalności natury, i niemożliwość jej okiełznania za pomocą rytuałów religijnych. Lecz, jako że nie zachowało się żadne z jego dzieł, musimy zostawić te rozważania w sferze domysłów.

Cyrenaicy i Bion Borystenita

Wcześniej wspomniany Cyceron, pisząc o ateizmie wymienia trzech głównych przedstawicieli tego sposobu myślenia, mianowicie: Protagorasa z Abdery, Diagorasa z Melos i Teodora Ateistę, Czas więc aby przedstawić sylwetkę tego ostatniego filozofa. Teodor należał do szkoły cyrenaików założonej przez Arystypa z Cyreny ucznia Sokratesa. Arystyp uważał, że najważniejsze w życiu jest unikanie cierpienia i szukanie przyjemności, które samo w sobie powinno być jego celem. Podkreślał on przewagę przyjemności cielesnych nad duchowymi — dlatego też, jego szkołę nazywano również hedonistyczną. Podobnie jak Sokrates cenił on sobie mądrość, ale nie ze względu na dobro moralne jakie za sobą niesie, a z uwagi na korzyści materialne jakie z niej mogą płynąć. I tak sama mądrość nie miała dawać człowiekowi szczęścia, według Arystypa ważne jest żeby być przy tym bogatym, bo bogaty głupiec będzie zawsze szczęśliwszy niż biedny mędrzec. Doskonałość moralna postulowana przez Sokratesa, też nie była dla niego taka ważna, gdyż przy założeniu że przyjemność jest największą wartością, nieważne jest jak się je zdobędzie, każdy postępek który doprowadzi nas do przyjemności będzie usprawiedliwiony.

Cyrenaizm dość szybko podzielił się na trzy nurty: szkołę Hegezjasza, Annikerisa i właśnie Teodora. Teodor podobnie jak Arystyp, uważał szczęście za największą wartość w życiu i również twierdził, że chęć jej doznania może usprawiedliwić każdy uczynek. Człowiek który zda sobie z tego sprawę może być uznanym za mędrca, gdyż zrozumie że żaden postępek nie jest zły z natury, a „za złe każe je uważać tylko opinia, stworzona po to by utrzymać w karchach głupców” [15]. Mędrzec w myśli Teodora miał szczególną pozycję — nie miał ojczyzny, gdyż cały świat był jego domem, był samowystarczalny, dlatego też nie potrzebował przyjaciół, i nie musiał brać udział w bitwach, ponieważ jego życie było cenniejsze od życia przeciętnego człowieka. Niestety o wiele mniej wiemy na temat jego krytyki bogów, to że uważał, że nie istnieją wiemy od Diogenesa Laertiosa i Cycerona, lecz niestety nie możemy powiedzieć na czym dokładnie polegała jego niewiara, gdyż dzieło „O bogach” dzięki któremu zawdzięcza swój przydomek, nie zachowało się. Według Laertiosa, Epikur w przeważającej części, w inkorporował do swojej myśli tezy z tego właśnie dzieła. Jeżeli ta informacja jest prawdziwa ateizm Teodora staje pod znakiem zapytania, gdyż jak pamiętamy Epikur nie rezygnował z samej idei bogów, a z ich przedstawienia głoszonego przez obowiązujący dogmat. Czy więc Epikur zaczerpnął od Teodora jedynie sposób krytyki bogów, czy również ich koncepcje? Niestety na to pytanie również nie możemy odpowiedzieć.

Spośród uczniów Teodora najwięcej informacji zachowało się o sofście Bionie. Trzeba przyznać że obraz tego filozofa jaki rysuje przed nami Diogenes Laertios jest rzeczywiście niezbyt ciekawy, żeby nie powiedzieć odrażający — Bion jest kreowany tu na tchórza, hipokrytę, człowieka przebiegłego, z wysokim mniemaniem o sobie, a dodatkowo mającego w zwyczaju wykorzystywanie seksualne swoich uczniów. Oczywiście musimy pamiętać że Laertios nie należał do najbardziej skrupulatnych biografów, często przeplatając fakty z fikcją, ale niestety trudno znaleźć lepsze niż on źródło informacji o tym filozofie. Co prawda nie mamy podanej dokładnej doktryny Biona, ale jedno jest pewne, Bion wielokrotnie podkreślał swoją niewiarę i pogardę dla religii Homera. Jak czytamy w „Poglądach i żywotach...” Bion wyśmiewał rytuały pogrzebowe Greków stwierdzając, że palenie i okadzanie zmarłych jest bezsensowne, gdyż nieboszczycy żadnej z tych rzeczy już nie czują. Lecz gdy Bion sam był na skraju śmierci, chcąc wyzdrowieć zaczął brać udział w rytuałach religijnych i używać zaklęć leczniczych. Pomimo tego Bion jest nie tylko jedynym Teodorykiem, po jakim pozostały jakiegokolwiek informacje, ale również ostatnim znanym nam starożytnym Greckim ateistą żyjącym przed nastaniem cesarstwa rzymskiego i jego filozofii.

Zakończenie

Ateizm nie jest poglądem powstałym w kontrze do chrześcijaństwa, czy jakiegokolwiek inne nowożytnej religii, jak mogliśmy się przekonać problem istnienia bóstw był obecny w życiu umysłowym ludzi na długo przed narodzinami Jezusa Chrystusa (Bion żył np. w III w. p.n.e.), a tacy myśliciele jak Diagoras czy Teodor już wtedy gotowi byli zakwestionować prawdziwość wyznawanego dogmatu. Pytanie czy tylko oni jedyni? Czy takich Teodorów i Diagorasów nie było więcej? Jeżeli nawet byli, to najwidoczniej historia skazała ich na zapomnienie.

Bibliografia

1. *Liber Suda*, [Patrz: [stoa.org](http://www.stoa.org) (http://www.stoa.org/sol-bin/search.pl?db=REAL&search_method=QU ERY&login=guest&enlogin=guest&user_list=LIST&page_num=1&searchstr=diagora s+democritus&field=any& num_per_page=100)], (16.03.2013)

2. Aelian Claudius, *Various History*, tłum. Stanley Thomas, Londyn 1665, [<http://penelope.uchicago.edu/aelian/>], (16.03.2013)
3. Athenogoras z Aten, *A Plea for the Christians*, [http://www.theologywebsite.com/etext/athenagoras/index.shtml#P2163_596868], (16.03.2013)
4. Capra Fritjof, *The Tao of physics. An exploration of the parallels between modern physics and ekstern mysticism.*, Shambhala, Boulder 1975
5. Cyceon Marek Tulliusz, *O naturze bogów*, [<http://www.pistis.pl/biblioteka/Cyceon%20-%20%20naturze%20bogow.pdf>], (16.03.2013)
6. Dawkins Richard, *Bóg urojony*, tłum. Szwajcer Piotr, Wydawnictwo Cis, Warszawa 2007
7. Diels Hermann, Kranz Walther, *Die Fragmente der Vorsokratiker* [<http://archive.org/stream/diefragmenteder00krangoog#page/n0/mode/2up>], (18.03.2013)
8. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, tłum. Krońska Irena, Leśniak Kazimierz, Olszewski Witold, Kupis Bogdan, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982
9. Gilson Etienne Henry, *Bóg i filozofia*, tłum. Kochanowska Maria, Wydawnictwo PAX, Warszawa 1982
10. Heller Michał, *Filozofia przypadku. Kosmiczna fuga z preludium i codą*, Copernicus Center Press, Kraków 2012
11. Platon, *Obrona Sokratesa*, tłum. Witwicki Witold, Hachette, Warszawa 2008
12. Platon, *Protagoras*, tłum. Jowett Benjamin, [<http://classics.mit.edu/Plato/protagoras.html>], (16.03.2013)
13. Reale Giovanni, *Historia filozofii starożytnej. T. I. Od początków do Sokratesa*, tłum. Zieliński Edward Iwo, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008
14. Reale Giovanni, *Historia filozofii starożytnej. T.III. Systemy epoki hellenistycznej*, tłum. Zieliński Edward Iwo, Wydawnictwo KUL, Lublin 2004
15. Swieżawski Stefan, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa - Wrocław 2000

Przypisy:

[1] Oczywiście arche nie zawsze było jakimś naturalnym żywiołem - według np. Anaksymandra był to "apeiron" czyli - bezkres.

[2] Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, s. 99

[3] Platon, *Obrona Sokratesa*, 28 d-e

[4] Diels-Kranz, 21 B 15

[5] Oczywiście dziś czymś niedorzecznym byłoby nazwanie chrześcijan ateistami ale pamiętajmy że w pierwszych latach ich istnienia, sprawa ta była traktowana poważnie i odnosił się do niej m.in. Athenogoras z Aten poświęcając temu zagadnieniu cały rozdział w swoim "Usprawiedliwieniu Chrześcijan".

[6] Richard Dawkins, *Bóg urojony*, s. 94

[7] Przez "otwartość" mamy tu na myśli, możliwość wskazania historycznego dowodu, że ta kwestia była poruszana przez daną osobę, a nie oparta jedynie na konsekwencjach filozoficznych z których mogła by ona wynikać, a które nie były explicite omawiane przez danego myśliciela. Z powodu braku materiału źródłowego w wielu przypadkach, warunek "otwartości" rozciągniemy na informacje, które nie będą bezpośrednio pochodziły od danego filozofa ale również na różnego rodzaju "pośredników" (ten wyjątek nie będzie się odnosił do współczesnych analiz z zakresu historii filozofii).

[8] Diogenes Laertios, X, 143

[9] *List do Herodota* (Diogenes Laertios, X, 37)

[10] *List do Menoikeusa* (Diogenes Laertios, X, 123)

[11] W średniowieczu w podobny sposób będzie argumentował istnienie Boga Anzelm z Canterbury

[12] Diogenes Laertios, IX, 51

[13] Diogenes Laertios, IX, 51

[14] Cyceon, *O naturze Bogów*, s. 220

[15] Diogenes Laertios, II, 99

Michał Wagner

Absolwent filozofii chrześcijańskiej na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Obecnie magistrant filozofii i socjologii stosowanej i antropologii społecznej na Uniwersytecie Warszawskim.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-03-2013)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8843>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl